

# Brodzicki, Czesław

---

## Morowe powietrze w XVI wieku w Polsce i przeciwdziałanie jemu, zalecane przez Marcina Ruffusa z Wałcza, cyrulika i medyka łomżyńskiego

---

Analecta 9/1(17), 125-134

---

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**MOROWE POWIETRZE W XVI WIEKU W POLSCE  
I PRZECIWDZIAŁANIE JEMU, ZALECANE PRZEZ  
MARCINA RUFFUSA Z WAŁCZA,  
CYRULIKA I MEDYKA ŁOMŻYŃSKIEGO**

Mianem morowego powietrza określano w XVI wieku epidemie dżumy, czarnej ospy, kiły<sup>1</sup>, cholery i innych, ostro zakaźnych chorób o dużym, falowym nasileniu i wielkiej śmiertelności.

Marcin z Wałcza, który od nazwy popularnych w początkach XVI wieku „pigulek Ruffa”<sup>2</sup> stosowanych w leczeniu dżumy przybrał przydomek Ruffusa, w obszernej rozprawie drukowanej w 1588 roku u Wojciecha Kobylińskiego w Krakowie podał sposoby zapobiegania i leczenia dżumy<sup>3</sup>.

Dżuma, bardzo zaraźliwa choroba wywołana przez pałeczkę dżumy *Pasteurella pestis* (odkryto ją dopiero w 1894 roku), zwana była także czarną śmiercią, morową zarazą, morowym powietrzem lub pomorem. Chorują na nią szczury, z których zarazek na człowieka przenoszą pchły. Ludzie zarażają się najczęściej drogą kropelkową oraz przez bezpośredni kontakt z przedmiotami skażonymi przez wydaliny chorego. Dżuma dymieniczna jest najczęściej spotykaną postacią choroby, powstaje tylko po ukąszeniu pchły. Po 2–5 dniach wylęgania następuje powiększenie węzłów chłonnych, najbliższych miejscu ukłucia. Stan chorego już od początku jest bardzo ciężki; pojawia się gorączka, podniecenie ruchowe, objawy niewydolności krążenia, rozmiękczenia węzłów chłonnych z przetokami. Choroba szybko atakuje inne węzły chłonne. Znacznie cięższy przebieg ma dżuma płucna, przybierająca postać ciężkiego, zlewającego się odoskrzelowego zapalenia płuc z wysoką gorączką, krańcową niewydolnością układu krążenia i podnieceniem psychicznym. Do chwili wprowadzenia antybiotyków była w 100% śmiertelna już w ciągu 3–5 dni od chwili zakażenia<sup>4</sup>.

Marcin Ruffus swoją rozprawę przypuszczalnie pisał w Łomży, doświadczenie zdobywając w czasie epidemii dżumy, która tutaj szalała w 1575 roku. O jej skali świadczy choćby fakt, że kościółek przyszpitalny (obok przytułku dla biednych) posiadał w ołtarzu głównym słynący z cudów i obwieszony wieloma wotami obraz św. Sebastiana – patrona chorujących na różne rodzaje „morowego powietrza”<sup>5</sup>. Łomża była wówczas miastem kwitnącym i bogatym przede wszystkim dzięki eksportowi drzewa i zboża, żywiłowo rozwijało się tam rzemiosło, ale miała zaledwie trzech odnotowanych medyków.

Ruffus zapewne udzielał porad medycznych Annie Jagiellonce, która w 1572 roku przebywała na dworze łomżyńskim uciekając z Płocka przed morowym powietrzem. Jego rozprawa, choć w ogólnym zarysie zbliżona do trzech wcześniej wydanych – także w Krakowie – prac o zapobieganiu epidemiom dżumy (dwóch Macieja z Miechowa, z 1508 i 1522 roku<sup>6</sup> oraz Stefana Falimirza z 1534 roku)<sup>7</sup>, nie odwołuje się do nich, pomimo tego, że od ich wydania minęło nieco ponad 50 lat<sup>8</sup>. Ruffus, podobnie do Miechowity i Falimirza, cytuje Hipokratesa, Awicennę i Galenusa, przytacza jednak także wypowiedzi Izraelitów dotyczące wiary i kary bożej, jaką miała być właśnie epidemia dżumy. Dogłębna znajomość języka hebrajskiego pozwalała mu na cytowanie hebrajskich nazw bóstw, wyrażzeń, zasad wiary oraz rozróżnianie imion aniołów dobrych i złych. Mogło to być co prawda związane z jego pochodzeniem lub wykształceniem, ale też odbiorcą traktatu mieli być chrześcijanie.

Powstawanie morowego powietrza autor przypisywał różnym przyczynom. Jako pierwszą wymienił dopust Boży. Drugą mieli być dobrzy i źli aniołowie. Trzecią – układy gwiazdne na niebie, konstelacje planet, zaćmienia, komety i meteory. Przytoczył chronologicznie daty pomorów szalejących w Europie wiążąc je z wydarzeniami astronomicznymi. Czwartą przyczyną morowego powietrza była „zła para inszemi przypadłościami jadowitymi zarażona, która pochodzi z ziemi i z wód śmierdzących, albo z grobów ludzi pomarłych”. Piątą i ostatnią mieli być chorzy ludzie, którzy zarażali innych. Podatnymi na dżumę mogli być ludzie nadmiernie jedzący i pijący oraz ci, którzy „złe wilgotności w ciele mają” (na przykład kobiety ciężarne). Przy podsumowaniu stwierdził, że „najgłówniejszą przyczyną [jest] grzech albo grzechy, dla których Pan Bóg morowe powietrze, walki, głody, i inne przypadki złe na ludzi dopuszcza”.

W drugiej części Ruffus przedstawił sposoby chronienia się przed morowym powietrzem. Podobnie do Miechowity i Falimirza, na pierwszym miejscu postawił czynienie pokuty za popełnione grzechy, nie gardził jednak „radą zdrową i przerodzonemi lekarstwą”. Porady zawarte w tej rozprawie miały być przeznaczone dla „pospolitego człowieka i dla ubogich”. Bogaci mogli używać drogich leków.

Do najważniejszych i najpewniejszych sposobów chronienia się przed morowym powietrzem zalicza, za Hipokratesem, ucieczkę z miejsca zarażonego. Podobnie zresztą radzili Miechowita i Falimirz. „Uciekaj z miejsca zapowietrzonego

co najrychlej, co najdalej a nierychło się wracaj“. Ochronić zdrowie mogło utrzymanie czystości powietrza – usuwanie z domów wszelkich nieczystości i odchodów oraz szybkie zabieranie zmarłych na dżumę domowników. Czystość powietrza można było uzyskać przez palenie jałowca (wraz z owocami), liści dębu, suchej jedliny lub sośniny, a także przez okadzanie domu suchym piołunem, różą, skórkami pomarańczowymi, rutą, kadzidłem, mastyką, majerankiem, lawendą, rozmarynem, liściem bobkowym, dzięglem, korzeniem omanu, białym i żółtym bursztyńcem oraz mirrą. Autor zalecał okadzanie tymi ziołami miejsc zebranych w miastach, szczególnie kościołów. Zalecał też ustawianie w miejscach publicznych dużych naczyń z wodą, do których należało wkładać rozpalone cegły. Nieznaną dotąd metodą było przygotowanie mieszaniny składającej się z jednej części korzenia omanu, dwóch części białego koperwasu, trzech części owoców jałowca. Po rozbiciu tych składników w moździerzu, należało włożyć je do półgarnca i zalać na noc „dobrym octem“. Następnie taką miksturą trzeba było polewać rozpalone cegły tak, aby para rozchodziła się po odkażanym pomieszczeniu. Ociekającą z cegieł miksturę przechowywało się w pomieszczeniu do następnego dnia a potem wylewało z dala od domu, gdyż miała ona zawierać najwięcej „jadu morowego powietrza“.

Trzecim sposobem chroniącym ludzi przed morowym powietrzem mogła być czystość ciała, a przede wszystkim unikanie „złośliwych wilgotności“, uzyskiwane dzięki odpowiedniej diecie a także przez „puszczenie krwi żylniej“ i stawianie baniek. Autor nakazywał stosowanie lekarstw dla „wyciągania zbytecznej wilgotności“, prowadzenie czynnego trybu życia bez nadmiernego objadania i upijania się, krótkiego snu, gdyż nadmierne wysypianie powoduje „napętnienie głowy fluorem i mnoży wilgotności flegmiste“. Miało to zapewnić odpowiednie przygotowanie organizmu na ewentualność zarażenia morowym powietrzem. Zwracał szczególną uwagę na spożywane potrawy nakazując, aby były świeże i raczej suche. Chleb powinien być żytni albo pszenny, dobrze wypieczony. Krupki jęczmieńne lub owsiane należało zalewać octem i mieszać z migdałami. Z mięs zalecał cielęcinę, kurczaki, młodą baraninę, kuropatwy, jarzabki i leśne ptactwo. Nie należało jeść ryb. Ludziom o zdrowych żołądkach polecał kanel, szafran, imbir, gałkę muszkatołową, goździki, anyżek, koper włoski, kminek ogrodowy, korzeń pietruszki, cytryny, pigwy, kaparki, oliwki, a w lecie – szczaw, cykorię, buraki i sałatę. Nie wolno było pić młodego wina.

„Ciało ma być otworzyste i wolne“. Wszelkie zatrzymania stolca należało szybko usuwać przez spożywanie kaszy manny ze śliwkami. Zalecał stosowanie pigułek, mających bardzo starą tradycję, stosowanych już przez Greków i Arabów. Można je było kupić w aptece pod nazwą „Ruffi“. Pigułki trzeba było stosować do skutku – aż nastąpi wypróżnienie, zalecał branie nawet przez dziesięć kolejnych dni. O popularności tych pigułek świadczą ilości, w jakich były zakupywane przez aptekarzy przy okazji jednorazowych dostaw do aptek – 50 lub



100 kg. Kosztowały dużo – aż 1 węgierski złoty i połykało się je z winem, miodem, piwem lub w pieczonym jabłku. Po zażyciu należało cztery godziny nie jeść nic a po upływie tego czasu – zjeść coś lekkiego lub wypić polewkę. Dzieci, które nie mogły zażywać „pigulek Ruffa“, mogły przyjmować Electuaria liberantis lub Confectum cordialis. Zalecana przez Ruffusa wódka „podłużnikowa“, zapisana została w formie recepty dla aptekarza, co świadczy o jego sporej wiedzy aptekarskiej.

Ludziom bogatszym proponował mieszankę złożoną z ziemi okrzemkowej, proszku z rogu jednorożca, różanej wódki i winnego octu. Przed wypiciem należało ją podgrzać. Dał również receptę na lekarstwo „obronne“ dla wszystkich ludzi:

Rp.

*Speciern Cordialis liberantis*

*Letisicantis Galeni*

*Diamargaritu an drachma*

*Seminis Citrini excorticata*

*Acetosae an drachma*

*Ossis de corde cervi skropuł pół*

*Boli Armeni pół drachmy (glinka armeńska)*

*Croci pół skropuły*

*Conserva Cotoncorum*

*Rosarum an drachma*

*Buglossae*

*Citri conditi an drachma pół*

*Saccari albi Penidi drachma<sup>9</sup>*

Składniki po zmieszaniu z winnym octem lub wodą różaną można było kupić w aptekach w postaci „kołaczków“, w „morsellach“, które należało zażywać każdego poranka w ilości „kasztanowego orzecha“. Kobietom brzemiennym zalecał branie każdego rana grzanek albo włoskich orzechów pokropionych winnym octem, do dwóch „pigulek Ruffa“ dziennie lub przyprawiony cytrinat, biedrzeniec, tatarskie ziele i korzeń omanu. Dla małych dzieci dobry był drobno stłuczony bursztyn biały, zmieszany z mlekiem i kroplą dzięgla lub biedrzeńca. Można też było podać wódkę *Cardebenedicti* z dodatkiem driakwi lub ziemi okrzemkowej i glinki armeńskiej. „Czeladzi pospolitej“ zalecał lekarstwo, które mogli sami przygotować – „weźmie goryczki, owoców borówki, liści laurowych, dzięgla i kokornaku – każdego łut; po sproszkowaniu szczyptę jaką można wziąć w pięć palców ręki lub połowę i pić go z ciepłym winem lub piwem każdego poranka“. Zalecał też rutę zieloną z niewielkim dodatkiem soli poranu lub jedzenie codzienne dwóch strączków czosnku z masłem i chlebem. Dobrze robiło rzucie w ustach dzięgla, bobków cytwaru, ziela tatarskiego i biedrzeńca. Należało także zjadać kęs gałki Pomambrae, która wzmacniała serce. Masło majowe

z chlebem należało zjadać w ilości sześciu lub siedmiu „kęsów“. Pomocna w obronie przed morowym powietrzem miała też być lawenda, ocet, ocet różany lub każda mocna wódka trzymana w ustach.

W trzeciej części rozprawy Ruffus nakazywał słuchać porad medyków i cyrulików w rozpoznanej dżumie, i to jak najszybciej – pomiędzy czwartą a dwudziestą godziną od zachorowania, gdyż późniejsza pomoc mogła być już niepotrzebna. Następnie podał sposoby rozpoznawania choroby – znaki, które odpowiadałyby umiejscowieniu się zarazy.

- Pierwszą oznaką było „zimno nieprzyrodzone i drżenie a potem wewnątrz przechodzi gorące rozpalenie a podczas pierwszej gorączki a po niej zimno przypada“.
- Drugą oznaką była ogólna ociężałość, utrata sił nie pozwalająca na poruszanie się, ból głowy, zaburzenia psychiczne i ucisk w klatce piersiowej.
- Trzecią było wielkie pragnienie, gorzkość w ustach, niechęć do jedzenia i biegunka.
- Czwartą – zatrzymanie stolca lub biegunka, cuchnący kał, mętny i gęsty mocz o zapachu moczu końskiego.
- Piątym znakiem był słaby i głęboki puls oraz uciążliwa senność.
- Znak szósty to wrzody i guzy za uszami i pod pachami oraz dymienice. Mogły występować „gorące krosty“ i plamy w innych miejscach ciała.

Propozycję leczenia zawarł Ruffus także w sześciu punktach. Początkiem leczenia miało być całkowite zawierzenie Panu Bogu i dobór lekarstw przepisanych przez medyka. Drugim warunkiem leczenia zapowietrzonego było jego odłączenie od pozostałych domowników i stosowanie odpowiedniej diety. Trzecim – lewatywa lub czopek. Kolejnym zabiegiem miało być puszczenie krwi, nie później niż w cztery godziny od początków objawów choroby, najlepiej po tej stronie, gdzie wystąpiły guzy czy krosty. Można było stawiać także bańki. W przypadku ukazania się guzów za uszami należało po tej stronie nad łokciem albo u wielkiego palca „główną żyłę puścić“. Oznaki na łysinie lub podgardlu wymagały puszczenia krwi z żyły pod językiem. Guzy i plamy na piersiach i łopatkach nakazywały upust żyły medialnej. Wyrzuty na barkach, żebrach, piersiach lub pod pachami wskazywały upust krwi z żyły płucnej lub medialnej. Występujące oznaki na brzuchu i udach, były sygnałem do otwarcia „żyły końskiej“ w nodze. Krwi należało upuszczać niewiele. Czwartym sposobem leczenia było podawanie leków napotnych. Ostatni, szósty warunek leczenia to właściwa dieta po przeprowadzeniu wszystkich poprzednio wymienionych zabiegów.

Ruffus zwracał uwagę na „zapowietrzenie się“ po spożyciu obfitego posiłku; powinno to skłonić chorego do natychmiastowych wymiotów:

„gdzie by nie mógł, tedy ma sobie pomóc wzięwszy wody, soli, trochę miodu, octu, starego masła, to wszystko zagrząwszy, ciepłe

wypić a palec w gardło wprawiwszy, albo pióro gęsie miodem albo masłem trochę posmarowawszy, albo oliwę, pobudzić w sobie wymiot, jak najlepiej i najwięcej może.“

Osobom, którym nie można było upuścić krwi i postawić baniek należało podawać środki napotne, zmieniając często „chędogą“ pościel, wycierając chustami spocone ciało i nie pozwalając choremu zasnąć. Po wypoceniu się należało zmusić chorego do jedzenia a przynajmniej do wypicia polewki z szafranem lub cynamonem. Gdyby zaś środki napotne nie zadziałały, trzeba było trzy cegły rozgrzane i owinięte w chustę włożyć choremu między „golenie“. Zalecał Ruffus także wkładanie „pod pachę“, do pościeli wołowego pęcherza napełnionego gorącą wodą.

Autor rozprawy podał dwie recepty na przyrządzanie wódek napotnych. Pierwszą można było przygotować samemu w domu. Należało wziąć po pięć łutów dzięglu, diptamu (korzenia goryczki), cytwaru, omanu, biedrzeńca, wężownika, gałganu. Do tego dosypać po pół kwintelu pieprzu długiego, goździków, kwiatu muszkatołowego oraz kwintel driakwi aleksandryjskiej. Dodać jeszcze: pół skrupułu kamfory, skrupuła jednorożca i spalonego rogu jelenia. Po stłuczeniu składników w moździerzu mieszaninę trzeba było zalać „półtorą kwarty“ wina, oddestylować przez alembik na łaźni wodnej. Mężczyzna miał wypijać aż pięć łutów naraz, kobiety połowę, a młoda osoba – trzecią część.

Druga zaproponowana recepta na wódkę napotną miała być robiona w aptece.

Rp.

*Thyriacae optimae drachma*

*Myrhae drachma*

*Gariofiloru*

*Zymziberis*

*Piperis an pół drachmy*

*Cynamoni, Croci, Euphorbi an drachma*

*Vini destillati*

*Misceantur, macerentur et colantur secundu artem.*

Wódkę przygotowaną według tej recepty należało podawać choremu po pełnej łyżce albo po zmieszaniu jej z driakwią.

Ruffus podał także recepty na przygotowanie wody z ziemi aleksandryjskiej i *Aliudu Diaphoretici*<sup>10</sup>.

Podobnie jak i inni medycy, zwracał szczególną uwagę na odżywianie chorych po wypoceniu się, mające nie dopuścić do omdleń i zasłabnięć. Zalecał podawanie domowym sposobem wykonanego wyciągu różanego z cukrem, cukier boragowy, Manus Christi i inne.

Podał także recepty na leki innych medyków, mające wzmocnić organizm:

Rp.

Róży w cukrze  
Fiołków w cukrze  
Boragu w cukrze  
Korali czerwonych tłuczonych pół kwintela  
*Bolum Armenum* półtory kwintela  
Skórek cytrynowych w cukrze  
Pomarańcze w cukrze, obojga po łucie  
Cyndalu czerwonego pół kwintela

Po dodaniu do tych składników olejku fiołkowego lub różanego, trzeba było sporządzić „konfekt“ i podawać choremu jednorazowo w wielkości orzecha włoskiego; dość często.

Podana przez autora recepta „trunku do posilenia“ miała wzmocnić chory organizm po wypoceniu się, upuszczeniu krwi i przy braku apetytu:

Rp.

*Aquam Boraginis* (woda ogórecznikowa)  
*Rosarum*  
*Endiniae an drachme*  
*Syropu acetos. citri* drachma  
*Pulveres speciorum Dia margariton frigi*  
*Diatrion Santel*  
*Diarhodon Abbad.* pół skrupułu  
*Misceantur*

Podał także dwie recepty na przygotowanie „przymoczki schładzającej“ – okładu na klatkę piersiową o działaniu wzmacniającym serce:

Rp.

*Aquam Rosarum* drachma  
*Melissae*  
*Boraginis*  
*Acetosac*  
*Endiniae*  
*Rubri et Albi Sandal*  
*Cortices mali an drachma*  
*Citrini*  
*Ligni Aloes*  
*Ossis seu Cartilaginis e corde Cerni*<sup>11</sup> an pół skrupułu  
*Coral: rub* pół skrupułu  
*Croci Oriental* gran



Druga recepta na wódkę chłodzącą, zwaną Epithemą:

Rp.

*Aquam Rosarum* pół  
*Boraginis*  
*Cardui benedict.*  
*Nymphae an drachma*  
*Accti ex vino accr:* drachma  
*Rosarum purpur*  
*Coral rub: an drachma*  
*Cort: Citrini mali* skrupuł pół  
*Camphorae* skrupuł

Podawanie leków, puszczenie krwi, stawianie baniek miało doprowadzić do wyrzutów naskórnych, potwierdzających oczyszczenie się organizmu z choroby. Guzy i krosty na czole, szyi, za uszami, na łysinie, zębach i dziąsłach potwierdzały zakażenie mózgu. Wrzody pod pachami i na klatce piersiowej – chore serce. Krosty na łonie i goleniach świadczyły o chorej wątrobie. Gdyby wrzody nie chciały wyjść a tylko zaznaczały się plamy na ciele, należało wówczas przykładac plastry wyciągające lub stawiać w tym miejscu bańki. Publikacje Miechowity i Falimirza o leczeniu dżumy musiały być dobrze znane, gdyż Ruffus pisząc o zmiękczeniu wrzodów i ich oczyszczaniu odsyła do innych medyków, „którzy o tym księgi napisali“ i przypomina tylko niektóre ich metody. Zaleca przykładanie cebuli z driakwią na wrzody. Ludziom „prostym“ podpowiada stosowanie pieczonej cebuli z ciastem „kwaśnym“. Innym sposobem rozmiękczenia wrzodu było przykładanie gołębich odchodów, zmieszanych z mąką owsianą lub jęczmienną i dodatkiem miodu i driakwi. Na czarne wrzody przykładano wyciąg olejowy z białej lilii. Bolące wrzody należało okładać gąbką nasyoną roztworem składającym się z gorącego wyciągu wodnego rumianku, siemienia lnianego, ślazu i nasienia Gracuc. Można było też stosować maść przygotowaną z białek i żółtek jaj kurzych z dodatkiem olejku różanego. Polecał również plaster według recepty:

Rp.

*Radicum Altae*  
*Malvarum*  
*Matrum violarum cum radicibus*  
*Radicii Lilij albi an drachma*

Kończąc swoją rozprawę, Ruffus szczególną uwagę zwrócił na szybkie otwieranie wrzodów specjalnymi „puszczadłami“ i plastrami, warunkując ozdrowienie opuszczeniem organizmu przez „jadowitą zaraźliwość“. Nakazywał też oczyszczanie „smrodów i błot“ w połowie listopada, kiedy to „Mars opanowawszy ziemię człowiecze przeciwnym promieniem... będzie poglądał... ale gdzie się nie gwałtownego nie wznowi, z łaski Bożej niejako możemy być bezpiecznymi“.

Epidemie dżumy w całej Europie były zwalczane prawie tymi samymi metodami, przygotowywanymi według recept pochodzących z uniwersytetów w Padwie i Bolonii. W instrukcji Achillesa po raz pierwszy, jako środek odżywczy zastosowano wlewki doodbytnicze u chorych na dżumę<sup>12</sup>. Około 1472 roku wydrukowano słownik przyrodniczo-medyczny Jana Stanki – *Antibolomerum*, w którym autor zestawił gatunki roślin i zwierząt występujących w Polsce. Wprowadził polską terminologię, ale także – wśród opisywanych gatunków – podał nazwy roślin stosowanych przy epidemii dżumy<sup>13</sup>. Również Stefan Falimirz, w obszernym, pierwszym w języku polskim zielniku, wydrukowanym w 1534 roku, przy okazji omówienia zastosowania ziół przy różnych schorzeniach, podał także wiele przepisów recepturowych na leki używane w epidemii dżumy<sup>14</sup>. W rozprawie Szymona Syreniusa, przyrodnika i lekarza, profesora botaniki w Akademii Krakowskiej *Zielnik zwany Herbarzem* z 1613 roku, na ponad 1500 stronach, wśród opisu stosowanych dotychczas ziół przy epidemii dżumy, podano nowe rośliny (kłobuczник, ciemierzycznik), z których przygotowane wódki, wypijane na czczo rano miały chronić przed morowym powietrzem. Noszenie tych ziół pod ubraniem, przy styczności ze skórą miało chronić przed zarażeniem<sup>15</sup>.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> A. Stapiński, *Pięćsetlecie początków epidemii kiły w Polsce*, „Przegląd Dermatologiczny“ 1995, t. 82, nr 6, s. 577–582.
- <sup>2</sup> M. de Miechów, *Contra saevam pestem regimen accuratissimum*, Kraków 1995, s. 18. Głównymi składnikami „pigulek Ruffa“ był aloeś, szafran i mirra.
- <sup>3</sup> M. Ruffus z Wałcza, *Epitome opusculi*, to jest gruntowna i dostateczna sprawa o jadowej i zaraźliwej niemocy *Pestilencyey albo morowego powietrza*, Kraków 1588.
- <sup>4</sup> E. Więckowska, *Zwalczanie zarazy na przykładzie epidemii dżumy we Wrocławiu w latach 1542–1543*, „Wiadomości Lekarskie“ 1992, XLV, 3–4, s. 154.
- <sup>5</sup> C. Brodzicki, *Lomża w latach 1529–1794*, Warszawa 2000. „Wstaw się za nami do Pana Jezusa Chrystusa, abyśmy na Twoje prośby zasłużyli na miłosierne uwolnienie nas od dżumy czyli choroby epidemicznej“ – fragment modlitwy do św. Sebastiana, drukowanej w rozprawie Macieja z Miechowa.
- <sup>6</sup> M. de Miechów, *op. cit.*, M. de Miechów, *Conservatio sanitatis*, Kraków 1522 (wznowienie 1535).
- <sup>7</sup> S. Falimirz, *O ziołach o mocy ich*, Kraków 1534.
- <sup>8</sup> A. Matuszewski, *Leki i sposoby naturalne stosowane przy zapobieganiu epidemiom w XVI–XVII wieku*, „Kwartalnik Nauki i Techniki“, 4/93, s. 119–129. Porównuje prace Macieja z Miechowa, Stefana Falimirza i Franciszka Pawła Lubieckiego z Leszna (1653), poświęcone „morowemu powietrzu“, nie omawia jednak rozprawy Marcina Ruffusa.
- <sup>9</sup> J. Szostak, *Lekoznawstwo i aptekarstwo w Polsce na podstawie analizy szesnastowiecznych zielników Stefana Falimirza, Hieronima Spiczyńskiego i Marcina Siennika*. Praca doktorska napisana na Wydziale Farmaceutycznym AM we Wrocławiu, Wrocław 1975. Miary i dawki s. 272.
- <sup>10</sup> Jednostki wagowe podane za J. Szostakiem: funt – ok. 360 g; uncja – ok. 30 g; łut – ok. 15,3 g; drachma – ok. 3,8 g; skrupuł – ok. 1,25 g; obol – ok. 0,63 g; gran – ok. 0,062 g.

- <sup>11</sup> Kość ta była skrzepłą krwią, która miała powstawać w sercu jelenia. „Kość bywa najdowana w sercu jeleniem po lewej stronie serca... Kość z serca jeleniego jest zimnego i suchego przyrodzenia. Ma mocz serce posilać i wszystkiego człowieka i krew w człowieku czyści, ciała drzenie i mdłości obejmuje“ S. Falimirz, *op. cit.*, list 60–73.
- <sup>12</sup> E. Więckowska, *op. cit.*, s. 152.
- <sup>13</sup> R. Rembéliński, B. Kuźnicka, *Historia farmacji*, Warszawa 1987, s. 330.
- <sup>14</sup> S. Falimirz, *op. cit.*
- <sup>15</sup> S. Syrenius, *Zielnik, herbarzem z języka łacińskiego zwany*, Kraków 1613. Parę lat wcześniej, w 1595 roku wydany został *Herbarz polski* Marcina z Urzędowa.

**The plague in 16th century Poland and the methods of counteracting  
it recommended by Marcin Ruffus of Wałcz, a surgeon and medic  
in the Łomża region**

**SUMMARY**

Marcin z Wałcza (Marcin of Wałcz), was a surgeon and medic active in the region of Łomża, who assumed the name of Ruffus from the name of „Ruffus’ pills“ popular early in the 16th century in treating the bubonic plague. In a voluminous treatise published in the Krakow printing house of Wojciech Kobyliński in 1588, the medic quoted ways of preventing and treating the bubonic plague. Ruffus must have written his work in Łomża, where he gained experience during the 1575 outbreak of the plague. The methods of diagnosing and later treating the illness that he quotes confirm his knowledge of the medical and pharmaceutical profession. The treatise was written in Polish, in stylised Gothic script. The weights and measures used in the prescriptions recommended were based on the Nuremberg system.